

Przedwyborcze obietnice: czym politycy chcą kupić rolników?

Autor: Redaktor Naczelny

Data: 14 września 2015

Będą pieniądze, możliwości, nowe miejsca pracy – w ten sposób, nieco ponad miesiąc przed wyborami parlamentarnymi, politycy próbują przekonywać wyborców do głosowania na konkretną partię. Agrofakt.pl sprawdził, jakie deklaracje składają działacze czterech największych partii: [PO](#), [PiS](#), [SLD](#) i [PSL](#).

25 października Polacy znów pójdą do urn. W wyborach parlamentarnych zdecydują, kto **przez najbliższe 4 lata** będzie sprawować w Polsce władzę. Przynajmniej teoretycznie, zdecydują też o kierunkach i priorytetach programowych, którymi powinni kierować się przyszli parlamentarzyści, nowy premier i cały rząd.

PSL w natarciu

Po długich tygodniach milczenia Polskie Stronnictwo Ludowe przystąpiło do prawdziwej programowej ofensywy. Na sobotniej konwencji politycy tej partii postanowili **zawalczyć o swój wiejski elektorat**, wręcz zasypując rolników obietnicami i propozycjami. Oto najważniejsze z nich:

- utworzenie funduszu stabilizacji dochodów rolniczych;
- przejęcie przez budżet państwa obowiązku wypłaty odszkodowań za szkody wywoływane przez dzikie zwierzęta;
- podwyższenie dopłat do ubezpieczeń upraw do 65% wysokości składki.

Tylko te trzy propozycje, gdyby miały zostać przez ludowców zrealizowane, **kosztowałyby budżet państwa ok. 150 mld zł**. Na tym jednak PSL nie poprzestaje. Władze partii deklarują o wiele więcej:

- utworzenie 500 tys. nowych miejsc pracy;
- podniesienie płacy minimalnej do 1900 zł;
- podwyższenie najniższej emerytury do 1200 zł;
- bezpłatne leki dla seniorów;
- bezpłatne obiady w szkołach dla dzieci;
- zniesienie VAT na ubranka dziecięce.

To oczywiście tylko najważniejsze propozycje. Politycy SLD przekonują, że **nie biorą udziału w żadnych politycznych licytacjach**, a po prostu chcą zadbać o wieś i rolników.

– *W stosunku do tego, co proponuje Platforma i PiS, to PSL jest bardzo wyważony w swoich propozycjach* – mówi poseł PSL i były minister rolnictwa Stanisław Kalemba. – *Rolnictwo zawsze trzeba wspierać* – dodaje.

Trzeba zmienić system dopłat i to jest to zadanie długofalowe, które stoi przed polskim rządem.

premier Beata Szydło

PiS w ofensywie

O potrzebie wsparcia sporo mówią też politycy Prawa i Sprawiedliwości – głównego konkurenta PSL na wsi. Podczas sobotniej konwencji wiceprezes tej partii i kandydatka na przyszłą premier – Beata Szydło – zaprezentowała szczegóły programu dla rolników. Politycy PiS proponują **mieszkańcom wsi**:

- nowy projekt ustawy o obronie polskiej ziemi (zdaniem PiS ustawa uchwalona niedawno przez Sejm w niewystarczający sposób dba o interesy polskich rolników);
- wprowadzenie systemu ubezpieczeń dla rolników z dopłatami z budżetu państwa;
- zmiany w unijnym systemie dopłat (PiS chce walczyć o to, by polscy rolnicy traktowani byli na równi z rolnikami niemieckimi czy francuskimi).

– *Czas wreszcie, by to powiedzieć bardzo wyraźnie w UE i Brukseli, rozpocząć ten proces dopominania się i zmiany tego systemu* – mówiła Beata Szydło. – *Trzeba zmienić system dopłat i to jest to zadanie długofalowe, które stoi przed polskim rządem.*

Na tym jednak nie koniec. PiS chce wprowadzić też:

- program rodzina 500+ (500 zł miesięcznie na każde drugie, trzecie i kolejne dziecko w rodzinie);
- darmowe leki dla seniorów.

PO i SLD

Stosunkowo **najciszej komentuje się pomysły**, które dla rolników przygotowała Platforma Obywatelska i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Nie oznacza to jednak, że takich propozycji nie ma.

Politycy PO zakładają:

- Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych – 1 mld zł rocznie na modernizację dróg gminnych i powiatowych;
- stworzenie Stref Aktywności Gospodarczej (na ten cel chce przeznaczyć 2 mld zł) – zamysł jest taki, że strefy oferując infrastrukturę drogową lokalową i techniczną, będą przyciągać inwestorów, ci zaś będą zatrudniać mieszkańców okolicznych miejscowości;
- program mikroretencji – chodzi o stworzenie systemu melioracji i magazynowania wody deszczowej (budowa stawów, oczek wodnych);
- preferencje dla firm zakładanych na terenach wsi i małych miasteczek;
- program budowy kanalizacji na obszarach wiejskich;
- stworzenie programu „wiejski stragan” (chodzi o to, by część dochodów pośredników mogli przejść rolnicy);
- wprowadzenie produktów lokalnych do centrów handlowych;
- zlikwidowanie umów śmieciowych;
- wprowadzenie płacy minimalnej na poziomie 12 zł brutto na godzinę;
- wprowadzenie bonów refundacyjnych dla osób, których nie stać na leki.

– *Naszym głównym celem jest poprawienie jakości życia na obszarach wiejskich, szczególnie w małych gospodarstwach* – mówi posłanka PO – Dorota Niedziela. – *Osiągnięcie tego celu możliwe będzie tylko dzięki realizacji naszego programu.*

Nie może być tak, że rolnicy mają po 900 zł emerytury!

poseł SLD – Cezary Olejniczak

Sporo pomysłów ma też Sojusz Lewicy Demokratycznej, którego politycy proponują:

- wprowadzenie systemu zarządzania ryzykiem (system kompleksowych ubezpieczeń, w których rolnicy finansowałiby maksimum 10% składki);
- zlikwidowanie [ARiMR](#) oraz [ARR](#) i powołanie w ich miejsce jednej agencji płatniczej;
- stworzenie jednej Inspekcji Kontroli Żywności;
- podniesie rent i emerytur rolniczych o minimum 200 zł.

– *Nie może być tak, że rolnicy mają po 900 zł emerytury* – mówi poseł SLD – Cezary Olejniczak. – *Zmian wymaga cały KRUS. To śmieszne, że dzisiaj wielkie kilkusethektarowe gospodarstwa płacą takie same stawki jak rolnicy indywidualni.*

SLD, który tworzy koalicję z zielonymi, mówi też o wsparciu dla rolnictwa zrównoważonego i ekologicznego.

Wszystko w rękach wyborców

Analizując programy poszczególnych partii, nie sposób nie zauważyć, że wiele propozycji jest niemal identycznych. Wszystkie partie, a co za tym idzie wszyscy politycy, mówią o powszechnych i tanich ubezpieczeniach, o wsparciu dla potrzebujących i najbiedniejszych, o pomocy dla rolników. Cóż na to ci ostatni? Często odpowiadają krótko: – *Szkoda, że politycy przypominają sobie o nas dopiero przed wyborami.*